

Sprawozdanie z konferencji „Aktualne problemy dostępu do informacji publicznej” WPIA UKSW w Warszawie, 10–11.1.2012 r.

W numerze 2/2012 oraz w niniejszym numerze 3/2012 „Kwartalnika Prawa Publicznego” opublikowane zostały artykuły, opracowane na podstawie wystąpień prezentowanych na konferencji „Aktualne problemy dostępu do informacji publicznej” zorganizowanej w dniach 10–11.1.2012 r. przez Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego i Naukowe Centrum Prawno-Informatyczne w Warszawie. Honorowy patronat nad konferencją objęli Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego, Rzecznik Praw Obywatelskich oraz Generalny Inspektor Ochrony Danych Osobowych. W sesjach plenarnych, w Centrum Edukacji i Badań Interdyscyplinarnych, uczestniczyło ponad 150 osób: naukowców, sędziów, prokuratorów, adwokatów, radców prawnych i urzędników. Omawiane były głównie zagadnienia związane z praktyką udostępniania informacji publicznej przez sądy administracyjne, organy administracji i szkoły wyższe.

Podczas konferencji przedstawiono między innymi: *Pojęcie informacji publicznej i zasady dostępu* – prof. Małgorzata Jaśkowska; *Ograniczenia w dostępie do informacji publicznej z uwagi na ochronę danych osobowych* – Monika Krasińska; *Zasady dostępu do informacji publicznej oraz stosunek ustawy o dostępie do informacji publicznej do innych ustaw* – Irena Kamińska; *Praktyka udostępniania informacji publicznej w sądach administracyjnych (Biuletyn Informacji Publicznej a Centralna Baza Orzeczeń Sądów Administracyjnych)* – Janusz Drachal; *Oplaty za ponowne wykorzystanie informacji publicznej* – dr Agnieszka Piskorz-Ryń; *Informatyzacja a dostęp do informacji publicznej i jej ponowne wykorzystanie* – prof. Grażyna Szpor.

Obrady plenarne poprzedzone były sesją ekspercką, poświęconą problemom regulacji związanym z informatyzacją. Uczestnikami debaty byli: Janusz Drachal, Sędzia Naczelnego Sądu Administracyjnego; prof. Zofia Duniewska, Kierownik Zakładu Prawa Administracyjnego, Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego; dr inż. Wacław Iszkowski, Prezes Polskiej Izby Informatyki i Telekomunikacji; prof. Małgorzata Jaśkowska, Kierownik Kate-

dry Postępowania Administracyjnego, Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Sędziego Naczelnego Sądu Administracyjnego; prof. Barbara Jaworska-Dębska, Kierownik Zakładu Samorządu Terytorialnego WPiA UŁ; Irena Kamińska, Sędzią Naczelnego Sądu Administracyjnego, Prezes Stowarzyszenia Sędziów Themis; prof. Wiesław Kisiel, Kierownik Katedry Postępowania Administracyjnego i Sądowoadministracyjnego w Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, Sędzią Naczelnego Sądu Administracyjnego w stanie spoczynku; Monika Krasińska, Dyrektor Departamentu Orzecznictwa Legislacji i Skarg, Biuro GODO; min. Andrzej Lewiński, Zastępca Generalnego Inspektora Ochrony Danych Osobowych; prof. Irena Lipowicz, Kierownik Katedry Prawa Administracyjnego i Samorządu Terytorialnego, WPiA UKSW, Rzecznik Praw Obywatelskich; prof. Ewa Olejniczak – Szałowska, Kierownik Zakładu Nauki Administracji WPiA UŁ; dr Agnieszka Piskorz – Ryń, Adiunkt w Katedrze Prawa Administracyjnego i Samorządu Terytorialnego WPiA UKSW; dr Grzegorz Sibiga, Adiunkt w Zakładzie Prawa Administracyjnego, Instytutu Nauk Prawnych Polskiej Akademii Nauk; prof. Małgorzata Stahl, Kierownik Katedry Prawa Administracyjnego i Nauki Administracji, WPiA UŁ, Sędzią Naczelnego Sądu Administracyjnego; prof. Grażyna Szpor, Kierownik Katedry Prawa Informatycznego WPiA UKSW, Prezes NCPI oraz prof. Jan Paweł Tarno, Kierownik Zakładu Sądownictwa Administracyjnego WPiA UŁ.

Wprowadzeniem do dyskusji była konstatacja, że choć społeczne zainteresowanie i uwagę prawników skupiają konkretne przepisy ustawy o dostępie do informacji publicznej, to potrzebne jest też szersze spojrzenie na problemy związane z informacją publiczną i informatyzacją. Trudności we włączaniu do systemu prawa, dotyczą licznych nowych aktów z tego zakresu. Mnogość wąskich zakresowo ustaw pogłębia nieprzejrzystość materialnego prawa administracyjnego i warto rozważyć jak tą niekorzystną tendencję przezwyciężyć. Skoro według zasad techniki prawodawczej ustawa powinna obejmować zakresem całą „dziedzinę”, to może katalog „dziedzin regulacji”, kojarzący się obecnie z klasyfikacją w prawniczych systemach wyszukiwawczych, powinien mieć silniejsze oparcie w ustaleniach naukowych. Może dla redukcji luk i kolizji norm przydatne byłyby „mapy” wzajemnych powiązań ustaw (G. Szpor).

W debacie pojawiły się trzy wątki: mankamentów legislacji, problemów informatyzacji i regulacji dziedziny informacji publicznej.

W ramach pierwszego wątku, „Mankamenty legislacji”, **M. Stahl** zwróciła uwagę, że w trakcie konferencji poświęconych legislacji administracyjnej

i dostępowi do informacji publicznej nie jest poruszany problem dostępu do informacji w procesach legislacyjnych. Tymczasem kwestią zasadniczą jest zła legislacja i związane z nią złe ustawy. Te same zarzuty były aktualne w latach 80. i 90. Niejasność, nieprzejrzystość prawa bierze się z tego, że nie patrzymy na prawo w sposób systemowy. Nie uwzględnia się, jakie konsekwencje wynikają z brzmienia innych ustaw. Jako przykład dobrej legislacji należy wskazać rozporządzenia prezydenckie z okresu dwudziestolecia międzywojennego. Podstawowe akty opracowywane były przez profesorów i w akty takie nie ingerowano. Obecnie w toku prac legislacyjnych, w projektach ustaw nie wskazuje się aktów powiązanych. Analiza projektów odnosi się do skutków ekonomicznych i zgodności lub jej braku z prawem Unii Europejskiej. Brakuje jednak analizy jak nowa ustawa powiązana jest z już funkcjonującymi aktami prawnymi. Zła legislacja jest więc związana z brakiem systemowego spojrzenia na prawo. Tworzy się rozwiązania jednego problemu bez uwzględnienia ustaw towarzyszących. Dla niektórych dziedzin problemem jest ich upolitycznienie – np. ochrona zdrowia – stąd pojawia się niechęć do zajmowania się tą problematyką w ośrodkach akademickich. Pożądane byłoby stworzenie na wzór włoski kodeksu ochrony zdrowia. Powinien on odnosić się zarówno do praw pacjenta, działalności leczniczej i prawa farmaceutycznego. Dodatkowym problemem w ochronie zdrowia jest słabość kadr prawniczych.

J. P. Tarno: Problemem jest rozdrobnienie ustaw. Przykładem na to są między innymi trzy ustawy samorządowe. Innym przykładem jest regulacja stosunku mianowania w służbach mundurowych. Nie ma uzasadnienia, aby regulacja stosunku służbowego z mianowania w każdej ze służb była odmienna. Powinna być jedna regulacja stosunku mianowania a w odrębnych aktach regulowane powinny być tylko zadania służb (policji, wojska, ABW, służby celnej). Zmian wymaga także ustawa o Samorządowych Kolegiach Odwoławczych z punktu widzenia uregulowania statusu członków SKO.

W. Kisiel: Prawodawca nie przestrzega kluczowych wymogów poprawnej legislacji: komplementarności wzajemnej ustaw pokrewnych, tworzenia przepisów tylko absolutnie koniecznych, maksymalnego „eksploatowania” dotychczasowego prawa itd. Tworzenie projektów ustaw wysokiej jakości jest zajęciem dla profesjonalistów, co ignorują politycy uchwalający ustawy dla osiągnięcia doraźnych efektów. Ogromna liczna postępowań przez Trybunałem Konstytucyjnym świadczy o niedostatkach procedur legislacyjnych, niezapobiegających uchwalaniu złego prawa. Zaproponowaną ustawą o zwiększeniu udziału wyborców w wykonywaniu władzy publicznej w jednostkach

samorządu terytorialnego, niezsynchronizowaną z obowiązującym prawem samorządu terytorialnego, próbowano zaradzić realnej chorobie czyli słabości społeczeństwa obywatelskiego. Parlament nie poprawia przepisów (np. art. 101 ustawy o samorządzie gminnym), wobec których w nauce i w orzecznictwie utrwalona jest krytyczna ocena.

E. Olejniczak-Szałowska: Obserwujemy rozwój tendencji do stanowienia prawa, które realizuje wąskie, partykularne interesy. Prawo nie będzie dobre, jeśli nie będzie nakierowane na dobro wspólne. Należy zreformować proces legislacyjny, aby realnie zapewnić jego przejrzystość, co pozwoli lepiej zagwarantować respektowanie interesu publicznego. Obowiązująca ustawa o lobbingu jest „martwa”. Istotne jest poszukiwanie odpowiedzi na pytanie, jak zreformować proces legislacyjny, aby ograniczyć naciski grup nastawionych głównie na osiągnięcie zysku bez względu na koszty społeczne. Problemem jest to, że z prywatyzacją zadań publicznych niejednokrotnie wiążą się zjawiska korupcyjne.

J. Drachal: Jakość prawa jest niska. Problemem jest resortowość jego tworzenia. Tworzony akt prawny powinien – zdaniem autorów projektu – mieć klarowny „rodowód”, tj. pochodzić w całości od określonego resortu, określonej opcji. Niechętnie sięga się do doświadczeń niezależnych specjalistów. Tworząc regulacje materialnoprawne zapomina się o przepisach proceduralnych. Nie uwzględnienia się także obowiązujących zasad ochrony sądowej. Przykładem jest rozpatrywanie spraw na podstawie „spec-ustaw”. Wprowadzono zbyt wiele takich aktów z własnymi instrumentami nie tylko materialnoprawnymi, ale także procesowymi. Wprowadzając istotne ograniczenia formalne i zbyt krótkie terminy zarówno do skorzystania ze środków ochrony prawnej, jak i do załatwienia sprawy przez sąd, zmusza się sądy administracyjne do rozpatrywania spraw w ciągu kilku dni, co stanowi zagrożenie dla praw obywatelskich. Wydając wyrok „na kolanie” trudno mówić o prawie do sądu i sądowej kontroli administracji publicznej.

M. Jaśkowska: Krytyce należy poddać jakość uzasadnień projektów ustaw. Brak jest analiz dotyczących szczegółowego badania zgodności z prawem europejskim. Stwierdza się jedynie zgodność z nim. Brak również obowiązkowej analizy wpływu nowej regulacji na inne przepisy i wskazania, co było analizowane. Wskazuje się jedynie, bez głębszego uzasadniania i analizy merytorycznej, że projektowane przepisy nie naruszają dotychczasowych zasad dostępu do informacji publicznej. Tymczasem, na przykładzie dwóch po-

jęć z ustawy: „rozpowszechniania informacji” i „ponownego wykorzystania” teza ta może budzić wątpliwości. Dotyczy to w szczególności możliwości odmowy udostępnienia informacji przetworzonej fakultatywnie, podczas gdy dotychczas była ona udostępniana obligatoryjnie, gdy przemawiał za tym szczególnie interes publiczny.

I. Kamińska: W zakresie tworzenia prawa, problemem jest zbyt mała liczba prawników wśród posłów.

I. Lipowicz: Ośmioletnie doświadczenie w parlamencie pokazało mi, iż pierwotnie wyniki prac Biura Legislacyjnego były świętością. Obecnie, gdy Biuro Legislacyjne stwierdza niemożność wprowadzenia nowej regulacji – powszechne jest podważanie kompetencji pracowników Biura Legislacyjnego. Ważne jest, aby pracownicy Biura byli obecni na Prezydium Sejmu. Parlament nakłada coraz to nowe ciężary na administrację bez dodatkowych środków finansowych. Jednocześnie parlament jest jedynym organem, który nie ponosi odpowiedzialności za swoje „buble”, a więc za wadliwe działania legislacyjne.

Powinna być powołana komisja parlamentarna, której celem będzie wyłącznie „unicestwianie” złego i przestarzałego prawa, a nie tylko deregulacja. W ramach prac parlamentarnych, problemem jest także brak dźwiękowego rejestrowania prac podkomisji sejmowych. Powoduje to brak kontroli społecznej nad stanowieniem prawa. Uniemożliwia sprawdzenie, kto wprowadził daną poprawkę.

W ramach drugiego wątku, „Problemy informatyzacji”, **W. Iszkowski** stwierdził, że: Obecnie około 1000 aktów prawnych dotyczy informatyki. Konieczne było nawet uchwalenie tzw. ustawy czyszczącej terminologię informatyczną w aktach prawnych. Technologie informatyczne szybko zmieniając się przez lata zmieniają też warunki funkcjonowania ludzi i instytucji. Konieczna jest zmiana procedur postępowania administracyjnego, gdzie zamiast dokumentów i dowodów w sprawie na papierze możemy mieć dostęp do tych informacji w systemie informatycznym. Na przykład zbędne już być powinno żądanie wydruku z KRS, gdy ten jest już systemem informatycznym nadzorowanym przez Ministerstwo Sprawiedliwości. Informatyzacja to nie tylko zmiana nośnika, ale i również zasad postępowania.

J. Drachal: Podstawowym problemem na styku prawa i informatyki jest brak możliwości „odwrotu przed informatyzacją”. Przyczyną powolności

procesu informatyzacji jest niski poziom świadomości informatycznej wśród administracji. Powszechnym zjawiskiem jest bojaźń przed procesami informatycznymi. Papier ukrywa brak kompetencji, środki elektroniczne wręcz przeciwnie. Świadomość informatyczna wśród ludzi odpowiedzialnych za funkcjonowanie administracji powinna być podwyższana. Także ustawodawca musi osiągnąć odpowiedni poziom wiedzy informatycznej, jeżeli chce tym procesem sterować. Kolejnym problemem jest to, że wprowadza się nowe zadania publiczne, jednak za nimi nie idą pieniądze.

Z. Duniewska: Problemem są nieoficjalne źródła prawa. Komercyjne systemy informacji prawnej stanowią podstawę badań prawniczych. Prawnicy nie korzystają z aktów oryginalnych. W systemach informacji prawnej nie dostrzega się racjonalnego podziału gałęziowego i wewnątrzgałęziowego. Problemem jest więc brak „mapy” prawa. Badanie występowania pojęć poprzez przeszukiwanie pełnych zasobów bazy danych powinno stanowić podstawowe zadanie osób tworzących prawo. Przy analizie tej należy uwzględnić podstawowy podział na prawo materialne, proceduralne i ustrojowe. Szukając w aktach prawnych np. słowa „pacjent”, legislatorzy powinni zwracać uwagę nie tylko na prawo materialne. Trudno bowiem mówić o samodzielnej mapie prawa materialnego. Instytucje prawne trzeba ujmować w sposób całościowy. Obserwując działania legislacyjne dostrzega się tendencję „zatracania” gałęziowego podziału prawa. Pożądane jest stosowanie spojrzenia holistycznego – całościowe ujęcie danych instytucji. Należy postawić pytanie, czy w związku ze zmianami prawo administracyjne będzie zatracać swoje znaczenie? Zasady funkcjonowania społeczeństwa obywatelskiego i uwarunkowania finansowe sprawiają stopniowe odchodzenie od publiczno-prawnych instrumentów. Prace nad regulacją ustawową powinny być poprzedzone wnikliwymi badaniami przygotowawczymi. Ich celem powinno być tworzenie grupy zagadnień (nie pojęć) i ustalenie występujących wzajemnych relacji.

I. Kamińska: Tworzenie mapy prawa byłoby korzystne dla ustawodawcy. Powinien być to zbiór zagadnień łączących się ze sobą. Powinna pełnić funkcję pomocniczą jako zbiór zagadnień pomocnych przy tworzeniu prawa. Kto powinien ją tworzyć? Ośrodki rządowe z pomocą uniwersyteckich specjalistów.

A. Piskorz-Ryń: W odniesieniu do zagadnienia mapy, powinna ona być obligatoryjnym elementem uzasadnienia i wskazywać akty prawne powiązane. Takie małe „mapki” powinny być tworzone dla każdej ustawy.

B. Jaworska-Dębska: Nie ma ucieczki od informatyki. Zasadniczą kwestią jest zaufanie do treści w Internecie. Konieczne jest zbudowanie odpowiedniego systemu zabezpieczeń, który pozwalałby na korzystanie z aktów prawnych z pełnym zaufaniem do integralności treści. Konieczne jest stworzenie tagów do ustaw.

W. Kisiel: Efekty pracy prawnika wzrastają niepomiaralnie dzięki wykorzystaniu elektronicznych baz danych i wszelakich technologii komputerowych. Oferta sektora prywatnego nadal zdecydowanie przewyższa możliwości udostępniania prawa i orzecznictwa przez władze publiczne. Wiarygodność „nieautoryzowanych” źródeł prawa dostępnych przez Internet i w postaci nagrań na CD zbyt często staje pod znakiem zapytania. Droga odzyskania inicjatywy przez sektor publiczny jest „wyboista”, czego przykładem są ułomności elektronicznych dzienników urzędowych czy więcej niż skromne możliwości internetowej bazy orzeczeń Sądu Najwyższego.

I. Kamińska: Problemem jest niedostateczna wiedza informatyczna prawników. Polskie prawo nie dorosło do informatyzacji. Prawo nie nadaża i ustanawia zastępczą formę komunikacji. Komunikowanie via Internet powinno być subsydiarne do komunikacji „face to face”. Problemem jest także anonimowość uczestników procesów informatycznych. Trudności sprawia identyfikacja osoby. Ustawa o ochronie danych osobowych stwarza problemy z identyfikacją. GODO sprzeciwia się udostępnianiu nr IP, a dzięki niemu można ustalić osobę naruszającą czyjeś prawa (np. znieważając). Sąd nie może wykonywać skutecznej kontroli. Występują problemy z przypisaniem praw i obowiązków. Rodzi to poczucie bezkarności. Na styku prawa i informatyki pojawiają się także inne problemy. Systemy informacji prawnej publikują grafy powiązań kapitałowo – finansowych. Stanowią one zagrożenie dla prywatności, bowiem zawierają wszystkie informacje o aktywności danej osoby.

A. Lewiński: Problemy wiążą się z odpowiedzialnością, wprowadzaniem technologii RFID zamiast kodów kreskowych, profilowaniem, prawem do zapomnienia.

W. Iszkowski – Program komputerowy stał się utworem. Problemem jest ochrona praw autorskich i praw pokrewnych. Pokutuje przekonanie, że wszystko, co jest w Internecie powinno być bezpłatne, stąd dążenie do uzyskiwania przychodów z innego źródła – z reklam. Ale też powszechne jest nielegalne korzystanie z utworów w sieci, z którym próbuje się walczyć po-

przez inwigilację w niej przesyłanych treści. Europejski Trybunał Praw Człowieka orzekł, że ochrona korespondencji i prywatności (ochrona danych osobowych) jest ważniejsza niż ochrona własności intelektualnej (walka z piractwem). Internet nie jest jeszcze w pełni dojrzałym produktem i wiele jeszcze się w nim zmieni. Problemem jest i będzie identyfikacja w Internecie – obowiązek ujawnienia tożsamości użytkownika. Może powinno się wprowadzić dwie formy Internetu: poważny z identyfikacją użytkowników i wolny w anonimowych wypowiedziach.

W ramach trzeciego wątku, „Informacja publiczna”, pojawiły się następujące głosy w dyskusji.

J. P. Tarno: Problemem jest rozdawnictwo praw podmiotowych. Polski ustawodawca nie szanuje podatnika. Przykładem jest nadużywanie prawa do bezpłatnej informacji publicznej. Odmienna sytuacja jest w Niemczech. Obowiązuje tam zasada – jeśli informacja dotyczy interesu prawnego wnoszącego o nią, to dostęp jest bezpłatny. W każdym innym przypadku żądający dostępu do informacji publicznej musi pokryć koszty jej wytworzenia.

I. Lipowicz: Należy sprecyzować regulację opłat za udostępnianie informacji publicznej. Należy uwzględnić kwestię opłat za udostępnianie informacji publicznej żądanej przez międzynarodowe koncerny. Bezpłatnie informacja publiczna powinna być gwarantowana tylko obywatelom. Przykładem nadużycia prawa jest praktyka, iż więźniowie masowo składają wnioski o udostępnienie informacji publicznej. Zaś zakłady karne płacą za znaczki.

W. Iszkowski: Ustawa o dostępie do informacji publicznej przewiduje obowiązek zapłaty przez podatnika. Jednak anonimizacja i koszty przygotowania nie są finansowane przez wnioskodawcę. Powinno się rozstrzygnąć kwestię kosztów udostępniania. Dla równowagi należy też postulować wprowadzenie opłat dla służb za dostęp do informacji będących w posiadaniu przedsiębiorców – na przykład bilingów. Gdy te dane są bezpłatne zakres żądań jest często zbyt duży.

I. Kamińska: Na podstawie ustawy o dostępie do informacji publicznej możliwe jest żądanie udostępniania uzasadnień wyroków. Powoduje to problemy z efektywnością jednostek administracyjnych przy zalewie żądań (50 dziennie).

A. Piskorz-Ryń: Mankamentem nowelizacji jest brak prawidłowo sformułowanej definicji ponownego wykorzystania informacji sektora publicznego. Brak jasno sprecyzowanego w ustawie rozgraniczenia prawa dostępu i prawa do ponownego wykorzystania informacji publicznej.

M. Krasińska: Problemem jest niekompatybilność pojęć – nadawanie tym samym pojęciom różnych znaczeń. Brak jasności prawa; różna pozycja podmiotów. Przykładem jest ustawa o systemie ubezpieczeń społecznych, której przepisy ściśle limitują dostęp do informacji, uprzywilejowując w sposób całkowicie nieuzasadniony jedynie określone podmioty. I tak, dostęp do informacji mają, m.in. ośrodki pomocy społecznej, a już nie urzędy pracy, które z kolei na podstawie własnych przepisów mogą występować do ZUS o udzielenie informacji. Uzasadnienia mówią o wprowadzeniu rozwiązań ograniczających koszty funkcjonowania państwa i jest to często jedyna przesłanka uzasadniająca tworzenie kolejnych megazbiorów.

G. Sibiga: Dyskusja naukowa ma miejsce nie tylko w Polsce, ale i w Europie. Z poziomu krajowego na europejski powinno się przenieść sprawy związane z formułowanymi postulatami – powinniśmy częściej zabierać głos w ocenie dotychczasowych regulacji prawnych i przedstawiać wnioski co do zmian w prawie. Ponowne wykorzystywanie informacji publicznej (re-use) to przecież przede wszystkim problematyka unijnej dyrektywy, która mogłaby być udoskonalona (trudności nie odnoszą się jedynie do polskiej ustawy). Problemem jest nawet prawidłowe tłumaczenie i przeniesienie zasad dyrektywy do polskiego systemu prawnego. Obecnie nasze postulaty powinny być więc formułowane wobec prawodawcy unijnego. W polskiej ustawie głównym problemem pozostaje brak precyzyjnej definicji „informacji publicznej”. Inaczej powinna być też regulowana kwestia odpłatności za ponowne wykorzystywanie. Wielu przedsiębiorców chciałoby otrzymać od administracji publicznej specjalnie dla nich opracowane dane i są gotowi za taką usługę zapłacić. Jednak organ administracji publicznej nie może pobierać za to „wynagrodzenia” – musi przekazać dane bezpłatnie lub uwzględnić krańcowe koszty, a z drugiej strony nie jest zobligowany do opracowywania informacji, przekraczającego proste czynności. Efekt jest taki, że zainteresowany przedsiębiorca nie otrzymuje opracowanych danych a administracja nie pozyskuje dodatkowych środków, potrzebnych choćby na utrzymanie i rozwój swoich systemów informacyjnych.

M. Jaśkowska: Zamiast uzupełnić ustawę dołączono mechanicznie nowe instytucje. Na tym tle budzi wątpliwości stosunek rozpowszechniania, dostę-

pu do informacji i ponownego wykorzystania informacji. Jaka jest definicja tych terminów? W przypadku regulacji ponownego wykorzystania pojawia się problem celu. Każdy dostęp jest bowiem wykorzystaniem informacji w innym celu niż ona powstała. Zamiast uzupełnić ustawę o elementy, które nie zostały uregulowane, powielono istniejące pojęcia. Należało skupić się na uzupełnieniu istniejących rozwiązań. Cel nie ma bowiem znaczenia z punktu widzenia dostępu. Re-use jest eksploatowaniem informacji publicznej w celach gospodarczych.

*Justyna Kurek *, Krzysztof Świtała ***

* Mgr Justyna Kurek – Doktorantka w Katedrze Prawa Informatycznego, Wydział Prawa i Administracji, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie; Starszy prawnik w Kancelarii Roedl Majchrowicz & Bączyk Sp.k.

** Mgr Krzysztof Świtała – Asystent, Katedra Prawa Informatycznego, Wydział Prawa i Administracji, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie.